



P. Miłowska jako Zuzia.

Pożegnanie opery i operetki lwowskiej w Krakowie:
P. Kuligowski w roli z operetki „Zuzia“.

P. Zaremba w roli z operetki „Zuzia“.

Pożegnanie opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Kończąc swą gościnę w podwawelskim grodzie, opera lwowska dała nam jako ostatnią nowość „Zuzię“, operetkę węgierskiego dla odmiany pochodzenia. Taką już jest dola polskiej operetki, że swych słuchaczy karmić musi albo węgierskim gulaszem, albo niemieckimi knedlami. Co robić — nasza własna, narodowa kuchnia muzyczna pikant-

nych takich potraw nie produkuje, a sprowadzać francuskie jest widać za drogo. Tak więc „popieramy przemysł krajowy“, rozciągając tę krajowość szerzej, bo na całą monarchię z tej i tamtej strony Litawy.

Nie należy jednak myśleć, że operetka lwowska sama nie czuje pewnych braków takiego systemu. Aby je pokryć, robi co może dla „unarodowienia“ wystawionych produkcji. Jakiegokolwiek pochodzenia jest operetka — niemiecka, węgierska, czeska,

czy nawet francuska — zawsze jest przez sympatyczny lwowski zespół podana po naszemu, po swojsku, po polsku. I słuchacz zapomina, że to na scenie mają być Niemcy, Węgrzy, Francuzi — słysząc i podziwiając pełną wdzięku i temperamentu p. Miłowską, niewyczerpanej pomysłowości i pogodnej wesołości p. Kasprowiczową, nawskróś swojskim operującego humorem p. Zarembę, sympatyczną p. Brzeską, tryskającego komizmem i swadą p. Solnickiego. Pan Kuligowski jest amantem w szla-



Duet z II. aktu „Zuzi“ (p. Miłowska i p. Kuligowski).



Scena z III. aktu „Zuzi“ (p. Miłowska i p. Zaremba).

Pożegnanie opery i operetki lwowskiej w Krakowie: